

# Spis treści

O co chodzi? .....	7
<b>Bóle głowy</b> .....	11
Nauka czy interes? .....	13
Polowanie na psuja .....	22
Paradygmat musi odejść? .....	31
<b>Uczelniane wektory</b> .....	41
Sen o uniwersytecie .....	43
Cień piramidy .....	56
Rozwibrowani .....	67
Liczbowy zawrót głowy .....	80
<b>Za kulisami</b> .....	95
Profesora byt i świadomość .....	97
Trudna rada .....	107
Nie ma rady? .....	116
Misja i dyskusja .....	126
<b>Co dalej?</b> .....	131
Rozmowa o perspektywach .....	133
Szkoda słów .....	151

Wierzę [...] w struktury spajane raczej poczuciem  
głębokiego sensu wspólnoty niż wspólnymi danej  
społeczności ekspansywnymi ambicjami [...].

(Vaclav Havel, *Siła bezsilnych*, przeł. Agnieszka Holland)

## O co chodzi?

Tak naprawdę nie znajdziesz tu Czytelniku dyskusji; do niej, jak do tanga, potrzeba dwojga. Dyskusja to spotkanie stron gotowych do wymiany myśli i argumentów, rodzącej się ze sporu lub ujawnianej odmienności poglądów. By dyskusja mogła się zdarzyć, potrzeba ugruntowanej lub choćby tylko podświadomie dopuszczonej nadziei na pojawienie się nowego dla jej uczestników wniosku, na odkrycie nieznanych lub niedocenianych dotąd informacji, nowych okoliczności bądź perspektyw. I wtedy jednak pozostanie jedynie bezowocną kłótnią, jeśli co najmniej po jednej stronie nie będzie jej towarzyszyć gotowość akceptacji własnego niedostatku czy tęsknota do ogarnięcia spojrzeniem nowego obszaru poza horyzontem posiadanej wiedzy i życiowych doświadczeń. Owocem tak pojmowanej dyskusji jest umysłowy i emocjonalny rozwój; nie tylko nowy zasób informacji, lecz także formowana na kolejnych etapach kontaktu otwartość, pozwalająca na drodze życia postrzegać i rozumieć więcej szczegółów z otaczającego świata, planować nowe działania. Jeżeli jesteś, Czytelniku, gotowy do takiej rozmowy, bliski jest Ci duch uniwersytetu.

Dyskusja to najbardziej uniwersyteckie zajęcie ze wszystkich, którym się w murach uczelni poświęcamy.

Cokolwiek jest wynikiem naszego fizycznego i umysłowego trudu, nabiera sensu dopiero, gdy się stanie przedmiotem wymiany myśli. Genialny pomysł lub fenomenalne odkrycie nie zaistnieje w świadomości zbiorowej, zanim nie nadamy mu formy umożliwiającej komunikację z aktualnym otoczeniem. Ćwiczmy tę umiejętność na co dzień, rozumiejąc, że dzięki każdej krytyce doskonalimy nie tylko własne dzieła, lecz i sprawność ich prezentowania zarówno wykształconym specjalistom, jak i studentom zadającym proste pytania.

Chwilami dociera do nas świadomość, że konieczność nieustannych dyskusji rodzi uciążliwości, z którymi rezydujący poza uczelnianym murem zmagać się nie muszą. Krępowani więzami czasu, zniewoleni wymogami bytu materialnego, i my skłonni bywamy porzucić dyskusowanie na rzecz wydajności: zamiast zadawać kolejne pytania na ławkach kampusu, ogłaszamy przez tubę sukcesy na miejskich placach. Przygodnym słuchaczom w to graj – odpowiedzi proste i wyjaśnienia nieskomplikowane są marzeniem ulicznej publiki. Ujawnia je wszechobecna fraza współczesnego języka: „tak naprawdę”. (Powiedz nam, jak jest – tak naprawdę!) Przed pokusą naśladownictwa ulicznych sprzedawców chronią nas jedynie wątle uczelniane zwyczaje, nakazujące najpierw weryfikować poglądy i znaleźć je we własnym gronie, zanim zaczniemy je powszechnie rozgłaszać. Zapisane w umysłach zwyczaje, gdy trwają wieki, są silniejsze niż prawo. Lecz gdy zwyczaju nikt pamiętać nie może, a sięgać do historii nie chce, jedyną pewną podstawą uczelnianego bytu stają się doraźne prawa. Te wolno interpretować, kierując się własnym pożytkiem, jeśli brak innych drogowskazów. Pierwsza ofiarą pada dyskusja – utrwalona jedynie w pamięci, staje

się zbędna, gdy z mocy prawa za powszechny obowiązek na terenie uczelni uznaje się produktywność. A wraz z dyskusją gasną przewodnie światelka samych uniwersytetów. Jeśli obserwujesz, Czytelniku, to zjawisko w swojej okolicy, zrozumiesz intencje autora.

Chciałbym Ci zaproponować na kartkach tej książeczki reportaż z dysputy. To codzienna odmiana rozmowy, w której nie znajdując partnera, zmuszeni bywamy zadowolić się słuchaczem, do wyrzucenia z siebie słownych emocji potrzebujemy wszak inspirującej uwagi otoczenia. Dysputa to kakofonia jałowych monologów, aż nadto powszechna w czasach, gdy wirtualna przestrzeń pomieści każdą enuncjację, a jedyne jej oczekiwane echo to „facebookowe lajki”. W takiej dyspucie przyszło mi uczestniczyć, książeczka jest jej świadectwem: to zbiór monologów oczekujących publicznej riposty. Dotykają one samej istoty bytu uczelni wyższej, jej niezbywalnych zadań oraz ewolucji, do jakiej zmuszał ją zmienny klimat w Polsce w XX wieku.

Liczę, że zaciekawili Cię, Czytelniku, moja relacja, ponieważ będzie w pełni akademicka. Słowo to nie jest Ci obojętne, skoro już trzymasz w ręku ten tomik. Wspominasz czas studiowania? Żałujesz, że nie odważyłeś się pójść na studia? Musiałeś zrezygnować? Jesteś lub byłeś ze światem uczelni związany? A może jesteś człowiekiem sukcesu? Masz się za belfra? Szeregowego pracownika? Niespełnionego geniusza? Jakkolwiek odpowiesz na te pytania, zgodzisz się pewnie pisać przymiotnik AKADEMICKI dużymi literami. Lubimy wierzyć, że gdzieś wysoko istnieje lepszy świat. Ale „dyskusja akademicka” to żaden komplement, gdy rzecz dotyczy rozmowy między profesorami na szczytach wiedzy. W klasycznej pol-

szczyżnie oznacza „dyskusję oderwaną od rzeczywistości, teoretyczną, specjalistyczną”. Tego właśnie możesz się spodziewać na dalszych kartach tej pracy. Cokolwiek ponadto będzie Twoim własnym odkryciem – wnioski przystające do Twojej rzeczywistości musisz wyprowadzić samodzielnie.

Książeczka, po którą sięgasz, jest zbiorem tekstów publikowanych w latach 2009–2016<sup>1</sup>. W zamierzeniu każdy z nich był głosem autora w dyskusji o współczesnym stanie uczelni polskich. Dyskusji, która się nigdy nie odbyła. Jedynym przejawem społecznego zainteresowania tym hermetycznym światem były w tym okresie dwa płynące osobno strumienie publicystyki: z jednej strony był to potok panegirycznych wypowiedzi o sukcesach polskiej nauki, z drugiej – niewielkie wycieki pełnej emocji krytyki dotyczącej realiów uczelnianych. Autor, zanurzony w akademickiej rzeczywistości, miał sposobność obserwowania życia uczelni również w innych krajach, z rozmaitych perspektyw i poziomów. Zadawał sobie pytanie o źródła osobliwej odrębności polskiego świata akademickiego, tak odległego od ugruntowanych obyczajów Zachodu. Poszukując odpowiedzi, ogłaszał kolejne refleksje na łamach życzliwych czasopism, głównie akademickich. Wierzył, że gdy nadejdzie czas dyskusji nad poziomem kształcenia uniwersyteckiego, która nie będzie tylko akademicką dysputą, niektóre jego spostrzeżenia mogą stać się zarzewiem prawdziwej debaty.

(L.K.)

---

<sup>1</sup> Teksty zostały na nowo zredagowane ze względu na upływ czasu i charakter tego zbioru. Uzupełniono przypisy, często w czasopismach pomijane.

## Nauka czy interes?<sup>2</sup>

Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego z bezradną troską analizował siedem grzechów głównych uczelni i nauki w Polsce<sup>3</sup>. Kierując się myślą „mądrość bez siły jest bezsilna” (cytat z wypowiedzi premiera), nie krył swoich intencji – nauce jest potrzebna polityka. Za pomocą szerszego cytatu zachęcał wprost, aby naukowcy *nie wahali się przed wywieraniem presji na świat polityki [...], na rzecz interesów świata nauki.*

Premier ceni sobie poparcie opiniotwórczego środowiska uczonych, rektor zaś wie, ile warta jest życzliwość polityka. Jak na tym wychodzi nauka polska w czasach, gdy ocenę polityki przez opinię publiczną w Polsce AD 2009 można określić w najlepszym razie jako daleką od entuzjazmu? Krakowski profesor i niezawodny komentator polityczny bez żenady stwierdza:

*[...] sytuacja w nauce przypomina tę, jaką mamy w demokratycznej polityce – cechuje ją rywalizacja odmiennych, konkuren-*

---

<sup>2</sup> *Nie wasz interes*, „Tygodnik Powszechny” 2009, nr 24.

<sup>3</sup> K. Musiał, *Szków wiele, noblistów mało*, „Tygodnik Powszechny” 2009, nr 18.

## Polowanie na psuja<sup>7</sup>

Powiedziała minister: *Uniwersytet psuje się od rektorów*<sup>8</sup>.  
Przecieram oczy, czytam raz jeszcze – minister nauki  
i szkolnictwa wyższego. Toż to nasza pani!

Więc naczelnik wszystkich rektorów musiał zaprote-  
stować: *To nie my!*<sup>9</sup>.

Krakowski filozof wtórował: *To resort!*<sup>10</sup>.

W jednym zgodzili się, nie znajdując wymówki: coś  
się nam psuje. Brzydko pachnie...

Całkiem jak w bajeczce poety:

*Wpadł profesor do ogrodu i stwierdził,  
Że się ktoś dopuścił smrodu, bo śmierdzi.*

---

<sup>7</sup> „Forum Akademickie” 2015, nr 3.

<sup>8</sup> A. Kublik, *Uniwersytet psuje się od rektorów*, wywiad  
z prof. L. Kolarską-Bobińską, „Gazeta Wyborcza” z 7–8 lutego 2015.

<sup>9</sup> Powiedział tak przewodniczący Konferencji Rektorów  
Akademickich Szkół Polski (KRASP), W. Banyś, *Nie ma alterna-  
tywy dla uniwersytetów*, [http://www.perspektywy.pl/portal/index.  
php?option=com\\_content&view=article&id=2118](http://www.perspektywy.pl/portal/index.php?option=com_content&view=article&id=2118) (data dostępu:  
6.12.2016).

<sup>10</sup> J. Woleński, *Uniwersytet psuje się od resortu*, „Gazeta Wyborcza”  
z 14–15 lutego 2015.



## Paradygmat musi odejść?<sup>19</sup>

Kongres Kultury Akademickiej w Krakowie (20–22 marca 2014 r.), chociaż zaplanowany jako duże wydarzenie, minął bez echa. Tylko relacji „Forum Akademickie” zawdzięczamy wiadomość, że w ogóle się odbył. Krajowe media przegapiły, że niekonwencjonalny tytuł nie skrywa festiwalu zespołów studenckich, lecz poważny zjazd profesorów debatujących na Uniwersytecie Jagiellońskim nad przyszłością polskich uniwersytetów. Dzięki opublikowanym tekstom docenić można było<sup>20</sup>, jak wiele intrygujących zdań wypowiadali tam luminarze. Czyżby daremnie?

Programowa prelekcja organizatora kongresu, socjologa, prof. Piotra Sztompki, zdominowała obrady. W wyważonych słowach przedstawił on dekalog zjawisk odróżniających krajowe środowisko akademickie (nie tylko uczelnie) od wzorów tradycji europejskiej. Choć ta lista nie jest odkrywczą, zasługuje na uwagę jako niezaprzeczalna, chłodna obserwacja pozbawiona wymiaru emocjonalnego, typowego dla publicystyki akademickiej; jej zaangażowani autorzy niezdolni bywają do zachowa-

---

<sup>19</sup> „Forum Akademickie” 2014, nr 10.

<sup>20</sup> kongresakademicki.pl/dzial/teksty-nadeslane/ (data dostępu: 9.09.2014).

## Sen o uniwersytecie<sup>27</sup>

Kto ma władzę nad przeszłością – kontroluje przyszłość.  
Kto kontroluje teraźniejszość – ma władzę nad przeszłością.

(George Orwell, 1984, przeł. Tomasz Mirkowicz)

W wiosennych porządkach pomagał mi pies. Po swojemu – wrywał spod ręki gromadzoną w szopie makulaturę. Odbierając mu zdobycz, zoczyłem w gazecie znajomą twarz politycznego humanisty, a pod nią słowa: *Uniwersytet nie nadażą. Co gorsza, nawet nie wie, za czym nie nadażą i dokąd zmierza*<sup>28</sup>. Doceniłem tę myśl; wiele znaczących zdarzeń przyniósł w świecie akademickim rok jubileuszu wolnościowego.

Po krakowskim kongresie nawet najostrożniejsi wyczuli, że wolno mówić głośno to, o czym do tej pory pomrukiwali przy kawie. Gdy nakazano nowelizację uczelnianego prawa (po raz trzynasty w ciągu ostatnich dwóch lat), zamiast zachwyty rozległo się więc w salach posiedzeń buczenie: „Znowu!?”. Odgłosy musiały być niepokojąco donośne, skoro wiosną konferencja rektorów ogłosiła plan kolejnej reformy, a wiceminister usłużnie

---

<sup>27</sup> „Forum Akademickie” 2015, nr 6.

<sup>28</sup> J. Hartman, *Ogród pełen chwastów*, „Polityka” 2014, nr 20.

## Cień piramidy<sup>33</sup>

Nie będzie, jak było. I nie będzie, jak jest.  
Stoimy przed bardzo ograniczonym wyborem.  
Albo inteligentnie dostosujemy system,  
albo go bezrozumnie zniszczymy.

(Guy Standing<sup>34</sup>)

Niepokojące wieści nadchodzą z Krakowa: filozof, genetycznie obciążony profesorskim autorytetem, rozdarł szaty: [...] *profesor znaczy już w społecznym odbiorze niewiele. [...] nie każdy profesor chadza do filharmonii i czyta poważne czasopisma*<sup>35</sup>. Gdzie dostojństwo, jak żyć? To my, akademicy, tworzyliśmy i podtrzymujemy ten świat – od ćwierćwiecza w pełni po swojemu. Umiemy sobie radzić, choć zauważamy dystans kultury wewnętrznej dzielący nasze uczelnie od tradycyjnych uniwersytetów o europejskich korzeniach. Wyobraźnia, ograniczona dziedzicznym horyzontem pozorowanego ludowładztwa, każe nam wierzyć, że tutaj nie można inaczej<sup>36</sup>.

---

<sup>33</sup> „Forum Akademickie” 2015, nr 9.

<sup>34</sup> Cyt. za: J. Żakowski, *Przegrani, obcy, sfrustrowani*, wywiad z G. Standingiem, „Polityka” 2015, nr 2.

<sup>35</sup> J. Hartman, *Profesor doktor zdegradowany*, „Polityka” 2015, nr 17.

<sup>36</sup> Zob. w tym tomie: *Sen o uniwersytecie*.

## Rozwibrowani<sup>43</sup>

Tam, gdzie króluje mit,  
jego depozytariusze mają rozwiązane ręce.  
Ich decyzje nie wywołają sprzeciwu.

(Karol Modzelewski, *Zajeżdżymy kobyłę historii*)

W Warszawie nestor humanistyki ogłosił odkrycie: *Ludzie nie są równi pod względem talentów i nigdy nie będą*<sup>44</sup>. Zdaniem uczonego to fałszywy egalitaryzm środowiska akademickiego (od studentów do profesorów) udaremnia utworzenie z polskich uczelni ośrodków doskonałości – angażował się, wie. Do wnikliwej analizy wpłótł wyznaczenie, dlaczego tak późno zdobył się na tę krytyczną szczerość: *Ponieważ żadnej kariery już nie zrobię...*; tak mimochodem odsłania wprawnym piórem uczelniany sekret – krytyka udaremnia kariery. Myślą sięga głębiej: *[...] o jakości demokracji świadczy to, czy umie pozwolić istnieć lub stwarzać enklawy nieprzeciętności*. Konkluduje niewesoło: *Nie da się zreformować istniejących uniwersytetów. Jak zawsze i wszędzie, lepiej robić nowe niż naprawiać stare*.

---

<sup>43</sup> „Forum Akademickie” 2015, nr 12.

<sup>44</sup> M. Król, *Precz z edukacyjną równością*, „Polityka” 2015, nr 19.

## Liczbowy zawrót głowy<sup>57</sup>

Nie wszystko, co się daje policzyć, się liczy.  
Nie wszystko, co się liczy, daje się policzyć.

Cytowane motto podobało się uczonym. W języku Szekspira głosił je medyk George White Pickering, socjologom William Bruce Cameron, a fizykom Albert Einstein, któremu maksyma zawdzięcza szeroki rezonans w świecie uniwersyteckim. Niebanalna przestroga sprawdzała się na wydziałach uniwersyteckich w czasach, gdy dawano wiarę uczonym, że to oni są na właściwej drodze do ogarnięcia rozumem otaczającej rzeczywistości. Ocenę efektów ich pracy pozostawiano uczniom, konkurentom i potomnym.

Polak, opisujący panoramę światowej nauki pod koniec XX wieku, dobitnie potwierdził aktualność anglosaskiego porzekadła i w surowszym klimacie środka Europy: *Zasada rynku i zasada poszukiwania prawdy są przeciwstawne. Dziś wszystko opiera się na liczbie – co ma więcej głosów, nabywców, widzów...*<sup>58</sup>. W pozornie beznamiętnym

---

<sup>57</sup> „Forum Akademickie” 2016, nr 6.

<sup>58</sup> W. Osiatyński, *Poeci mądrzejsi niż uczeni*, rozmowa z A. Leszczyńskim, „Gazeta Wyborcza” z 21–22 marca 2009.

## Profesora byt i świadomość<sup>67</sup>

Nadawany przez Prezydenta Rzeczypospolitej tytuł profesorski pozostaje ostatnim śladem szlachectwa w Polsce: godnością nadawaną przez władzę państwową w uznaniu przeszłych zasług. Tytuł przynosi uznanie, pośrednio i dochody, lecz nie jest związany z formalnym urzędem ani obciążony żadną zdefiniowaną odpowiedzialnością. Czynnich zawodowo profesorów z nadania mamy blisko osiem tysięcy (nie licząc emerytowanych) – znacznie więcej niż generałów czy biskupów, nieco mniej niż sędziów. Powszechnie przypisujemy profesorom dygnitarską rangę, podobną do tej, którą łączymy z tamtymi stanowiskami, wzmocnioną formalnym tytułem i podkreślaną przez ceremonię wręczania nominacji profesorskich w pałacu prezydenckim. Otrzymany tytuł zachowują na stałe, bez względu na rodzaj i miejsce wykonywanej pracy. Na emeryturze pozostanie im *Titel ohne Mittel*<sup>68</sup>; inaczej niż

---

<sup>67</sup> „Uniwersytet Warszawski. Pismo Uczelni” 2011, nr 53.

<sup>68</sup> Popularne powiedzonko niemieckie, gra słów: „Tytuł bez funduszy”.

## Trudna rada<sup>76</sup>

*Legem bonam a mala nulla alia nisi naturae norma dividere  
possumus.*<sup>77</sup>

Wydarzenie: do największej sali wykładowej wydziału gwarząc, schodzą się profesorowie, spieszą zabiegani adiunkci, przemyka, zdejmując fartuch, wydziałowy mechanik, laborantki idą w zwartej grupce, bibliotekarka czuwa pod telefonem (zdarza się, że zawołają) – to rada wydziału. Podpisującym listę sekretarka wręcza starannie przygotowane karty do głosowania (niedawno zastąpił je pilot systemu elektronicznego), dziekan z troską liczy obecnych, szmer sali coraz głośniejszy, studenci zajmują najwyższy rząd, jest kworum; ktoś wyjdzie, ktoś się jeszcze zjawi. Rozpoczyna się od oracji dziekana, jak zwykle zatroskanego o budżet wydziału. Potem sprawa awansu, referuje przewodniczący komisji. Przed chwilą gorączkowo zbierał ostatecznie podpisy, pewnie jak zwykle posiedzenie odbyło się wirtualnie. Proponowani recen-

---

<sup>76</sup> „Uniwersytet Warszawski. Pismo Uczelni” 2011, nr 54.

<sup>77</sup> „Dobre prawo od złego możemy odróżnić miarą prawa natury”, cyt. za: J. Pieńkos, *Praecepta Iuris: paremie, sententje, wyrażenia łacińskie w układzie systematycznym i alfabetycznym*, Poznańskie Wydawnictwo Prawnicze Iuris, Warszawa–Poznań 2010.

## Nie ma rady?<sup>89</sup>

*Consuetudo quasi altera natura.*<sup>90</sup>

Indywidualne postawy przedstawicieli środowiska akademickiego kształtuje aktualne prawodawstwo<sup>91</sup>, jednak zwyczaje i poglądy przechowywane w pamięci zbiorowej noszą ślady czasów dawniejszych. Wysiłki władzy zmierzające do reformowania obyczajów akademickich, nawet jeśli doraźnie mało skuteczne, nie pozostały bez wpływu na późniejsze prawa. Losy rady wydziału – reprezentatywnej, jawnej i stale obecnej formy zbiorowego uczestnictwa w życiu akademickim – pozwalają prześledzić zmiany stanu polskich uczelni na przestrzeni prawie stulecia<sup>92</sup>. Przez analizę kolejnych aktów prawnych zmierzamy do zrozumienia genezy nadwiślańskich osobliwości, wyraźnie dziś zauważalnych dzięki otwartym kontaktom z uczelniami Europy.

---

<sup>89</sup> „Uniwersytet Warszawski. Pismo Uczelni” 2012, nr 56.

<sup>90</sup> „Zwyczaj (stanowi) jakby drugą naturę”, cyt. za: J. Piętkos, op. cit.

<sup>91</sup> Zob. w tym tomie: *Profesora byt i świadomość*.

<sup>92</sup> Zob. w tym tomie: *Trudna rada*.



## Misja i dyskusja<sup>105</sup>

Pismo Uniwersytetu Warszawskiego, szeroko dostępne w kraju dzięki mediom elektronicznym, nie od dziś budzi mój szacunek. Gdy typowe gazetki uczelniane służą po prostu podtrzymaniu dobrego samopoczucia aktualnie piastujących akademickie urzędy, pismo UW znajduje na swoich łamach miejsce na materiały tchnące świeżością, a nawet – rzecz w uczelnianej prasie dziś niebywała – na dyskusję, której echa trafiły niedawno do mediów krajowych<sup>106</sup>. Niestety nie dlatego, że już w tytule debaty pojawiła się kwestia dla uczelni podstawowa – jej misja, lecz z powodu drażliwego meritum sporu, budzącego zgoła nieakademickie emocje<sup>107</sup>.

Ku memu zdumieniu reforma akademicka, temat dla uczelnianej misji zasadniczy, nie wzbudziła emocji, które przebiłyby się szerzej na łamy pisma UW. Śladem zain-

---

<sup>105</sup> „Uniwersytet Warszawski. Pismo Uczelni” 2011, nr 52.

<sup>106</sup> L. Piela et al., *Misja uniwersytetu – aspekt dzisiejszy*, „Uniwersytet Warszawski. Pismo Uczelni” 2011, nr 51.

<sup>107</sup> Artykuł *Misja uniwersytetu – aspekt dzisiejszy* był zbiorową reakcją szesnastu przedstawicieli Uniwersytetu Warszawskiego, potępiających efekt instynktu stadnego, dostrzegany w artykule prof. Marcina Kuli; obok zbiorowego protestu opublikowano replikę profesora.

## Rozmowa o perspektywach<sup>117</sup>

**Prof. Komorowski:** Opisywane w *Obrazkach akademickich*<sup>118</sup> sytuacje i wydarzenia, przywoływane opinie i poglądy mając dobre samopoczucie czytelnika związanego ze światem uczelnianym. Od profesora oczekiwalby on raczej wspierania systemu, wyjaśniania trudności, wskazówek postępowania... Jak felietony zostały przyjęte?

**Prof. Lajkonik:** Medytacje prof. Lajkonika<sup>119</sup> powstawały w okresie, kiedy o szkolnictwie wyższym publikowano napastliwe teksty, pisane nie tylko przez zewnętrznych obserwatorów, lecz i przez profesorów. Kreśliłem te obrazki z nadzieją, że wielu rozpozna w nich swój wydział lub problem i pomyśli, a może nawet głośno zapyta: gdzie szukać przyczyn tej osobliwej sytuacji, gdy wielu zauważa niedostatki polskiego systemu edukacji wyższej, ale nikt nie zdobywa się na analizę powodów takiego stanu?

---

<sup>117</sup> Jest to rozszerzona wersja publikowanego ~~już~~ wywiadu: *Co dalej?*, „Forum Akademickie” 2016, nr 9.

<sup>118</sup> Profesor Lajkonik (*alter ego* autora zawartych w tym tomie artykułów) opublikował zbiór felietonów *UL. Obrazki akademickie*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2015.

<sup>119</sup> <http://portal.uw.edu.pl/pismo-uczelni/medytacje-lajkonika> (data dostępu: 7.12.2016).

## Szkoda słów<sup>131</sup>

Jubileusz dwustulecia uczczono na Uniwersytecie Warszawskim wielotomową kolekcją drukowanych materiałów. Opracowano z tej okazji pomnikowe *Monumenta* – w trzynastu tomach (zapowiadane są i dalsze) przedstawiono dzieje uczelni, gmachy, rektorów, uczonych i osiągnięcia. W opasłej księdze *Nasz uniwersytet* zebrano wspomnienia pół setki seniorów, którzy opowiedzieli o swoich latach w Alma Mater: drobiazgowo o czasach studenckich, rzeczowo o własnych dokonaniach, oględnie o trudach epoki; poszukiwacze refleksji krytycznej będą rozczarowani.

Na samym wierzchołku owego stosu zadrukowanego papieru znalazłem malutką książeczkę pod enigmatycznym tytułem<sup>132</sup>: był to zbiór cytatów z uniwersyteckich postaci zapamiętanych przez dwa wieki. Książeczka jest fenomenalna, to esencja przechowanej w uczelni pamięci, świadectwo erudycji i szerokości spojrzenia jej elit, dowód żywego przez wieki ducha uniwersyteckiej misji, którego nie zdołały wygasić wypadki historyczne.

---

<sup>131</sup> „Forum Akademickie” 2016, nr 12, w druku.

<sup>132</sup> „Uniwersytet Warszawski. Pismo Uczelni”, listopad 2016, numer specjalny: *W punkt. 200 uniwersyteckich cytatów*.